

Rolnictwo w dawnych Ornontowicach

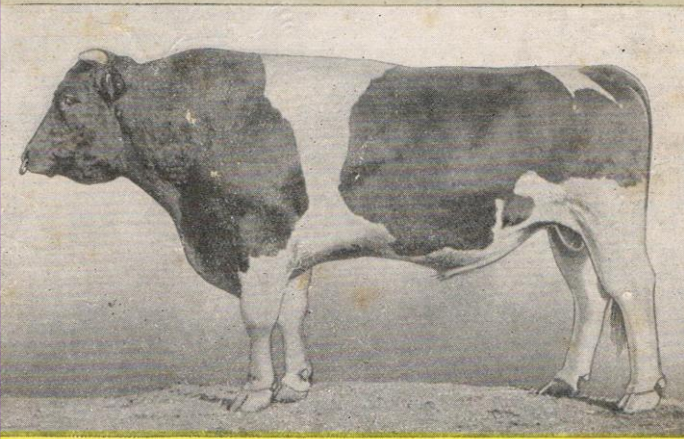
Upływ czasu, odchodzenie ludzi pamiętających lata, które dla dzisiejszej młodzieży są już niemal prehistorią, skłaniają do pośpiechu w przekazywaniu wspomnień. Wspomnienia mają to do siebie, że nieprzekazane we właściwym momencie mogą być utracone na zawsze, ze szkodą dla tych, którzy teraz dostrzegają ich wartości. Moje wspomnienia dotyczące rolnictwa w dawnych Ornontowicach datują się od czerwca 1945 roku i wiążą się z gospodarstwem szkoły rolniczej.

Gospodarstwo to o powierzchni 100 ha powstało na bazie dużego gospodarstwa rolnego (1700ha). Właścicielem gospodarstwa w latach przedwojennych i w czasie II wojny światowej był Klaus Hegenscheidt, Niemiec urodzony w Ornontowicach. Spora część późniejszych pracowników gospodarstwa szkolnego doświadczenie zawodowe zdobywała w czasie wieloletniej pracy w dobrze prowadzonym gospodarstwie Klause Hegenscheidta. Szkoła rolnicza i rolnicy z Ornontowic wiele zawdzięczają tym ludziom, ich fachowości i zaangażowaniu w pracy. Z wieloma z tych ludzi zetknąłem się w czasie nauki w szkole rolniczej w Ornontowicach przy okazji prac wykonywanych w ramach ćwiczeń praktycznych na polach i w obiektach inwentarskich gospodarstwa szkolnego. Dobrze pamiętam Franciszka Rugowa, który wiele lat po wojnie decydował o wszystkich pracach polowych i odpowiadał za płodozmian paszowy.

Ornontowickie osiągnięcia w produkcji zwierzęcej mają długą historię. Przed II wojną światową Klaus Hegenscheidt, właściciel gospodarstwa, dzięki kontaktom z Żydem, p. Czapskim, specjalistą z zakresu hodowli bydła z terenu Wielkopolski, sprowadził buhaje zarodowe w celu uszlachetnienia miejscowego stada bydła. Ten fakt oraz wysokie kwalifikacje zawodowe pracowników umożliwiły uzyskanie rekordowej wydajności mleka w oborze w Ornontowicach w roku gospodarczym 1935/36. Przeciętna wydajność od krowy dla stada liczącego 85 sztuk, wynosząca 6074 kg mleka o zawartości 3,68 % tłuszczu, dała I miejsce w Polsce, co zostało odnotowane w „Przeglądzie Hodowlanym” w 1957r.

Rekordową wydajność krów mlecznych gospodarstwo szkolne zawdzięczało fachowości oraz zaangażowaniu p. Karola Olszówki, a w późniejszych latach p. Ludwika Czyłoka. Zaslugą p. Czyłoka było uzyskanie w 1952 roku 9201 l mleka o zawartości 3,51 % tłuszczu od krowy Annie. Była to krowa pochodząca ze Szwecji, która do gospodarstwa szkolnego trafiła w ramach pomocy UNRRA. W latach pięćdziesiątych gospodarstwo szkolne w Ornontowicach wyróżniło się w województwie przeciętną wydajnością 5000 kg mleka od krowy, co zostało odnotowane w pochwalnym artykule w „Trybunie Robotniczej”.

**Hodowca: Państwowe Technikum Hodowlane
w Ornontowicach, pow. Tychy**



M Annie 141-G import Szwecja				O. Oliwer Bonkies 102-G			
rok	kg ml.	%t.	kg tł.	ur. 18. V. 1948 r. punktów lic. 78			
1947	5630	3,37	186				
1950	4600	3,40	159				
1951	3776	3,74	122				
1952	9201	3,51	322				

M. Annie 6-929		O. Tagerman		M. Oliwia 440-G		O. Wiwan Bonkies	
rok	kg ml.	%t.	kg tł.	21	104	import Szwecja	
1942	4202	3,86	162				
1943	2718	3,76	102				
1944	4107	4,10	168				

M. Oliwia 440-G		O. Wiwan Bonkies	
import Szwecja		99-G	
rok	kg ml.	%t.	kg tł.
1947/8	5386	3,06	164
1948/9	4721	3,40	160

Buhaj ANION urodzony 4 luty 1952 rok. Nr licencyjny 8 Księga Główna.

Hodowla koni w Ornontowicach również miała długą historię, związaną z osobą Annemarie Hegenscheidt, która była właścicielką gospodarstwa do 1945 roku. Do 18 roku życia przebywała na terenie Turcji i Rumunii. Uprawiała jeździectwo, zdobyła też dużą wiedzę na temat koni i nawiązała stałe kontakty ze słynnymi stadninami koni czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej. Zamiłowanie oraz nabyta wcześniej wiedza i kontakty zaowocowały po przybyciu do Ornontowic. Rozpoczęła wtedy w gospodarstwie organizację hodowli angloarabów. Krzyżówka ta, łączy najbardziej pożądane cechy obu ras - szybkość i odporność. Hodowla angloarabów okazała się bardzo opłacalna ze względu na duże zapotrzebowanie na konie tej rasy dla wojska polskiego. Trzeba pamiętać, że były czasy, kiedy w wojsku liczącą się formacją była kawaleria. Jeszcze przez kilka lat po wojnie ogier angloarab, pochodzący z ornontowickiej hodowli, znajdował się w gospodarstwie szkoły rolniczej i był wykorzystywany do uszlachetniania pogłowia koni roboczych na terenie powiatu pszczyńskiego. W tym okresie odpowiedzialny za stado koni w gospodarstwie szkolnym był p. Franciszek Szola. Hodowla nie była jedynym „końskim epizodem” w historii rolnictwa Ornontowic. Pracownicy gospodarstwa szkolnego: Wilhelm Kielkowski, Władysław Czajewski, Walenty Skopiński z wielkim poświęceniem dbali o sprawność żywej siły pociągowej, zapewniając koniom roboczym możliwie najlepsze warunki. Pamiętam również p. Franciszka Buła, który najlepiej umiał ujarzmić i przygotować do pracy pociągowej konie amerykańskie z UNRRA (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy). Praca z tymi końmi, ich obsługa nie była łatwa, wymagała od zajmujących się nimi osób wiele wysiłku i cierpliwości. Te ciężkie konie wykazywały niechęć do pracy pociągowej i upór,

co nie ułatwiało życia obsłudze. W gospodarstwie szkolnym był również punkt rozdzielczy koni amerykańskich z UNRRA dla okolicznych gospodarstw państwowych. Po raz pierwszy na Górnym Śląsku została założona w gospodarstwie szkoły rolniczej w Ornontowicach ferma reprodukcyjna kur rasy Sussex (sasex). Materiał hodowlany sprowadzono z fermy zarodowej w Kołudzie Wielkiej k. Inowrocławia. Były to kury o pięknym upierzeniu gronostajowym i wyjątkowo dietetycznym, kruchym i smacznym mięsie. Reprodukowaliśmy w gospodarstwie także kury rasy amerykańskiej New Hampshire, podobne do Rhode Island Red. Ważną cechą tej rasy stanowiła bardzo wysoka (ponad 80%) wylęgowość jaj. Dla kierownictwa zakładu wylęgowego drobiu w Rybniku było to czymś nadzwyczajnym, bowiem żadna z dostępnych wtedy w kraju ras nie osiągała takich parametrów. Zakład wylęgowy w Rybniku wykorzystał po raz pierwszy krzyżówkę New Hampshire z Sussexem w celu otrzymania autoseksingowych piskląt. Warto wspomnieć też o sprawach związanych z mechanizacją. Gospodarstwo rolne w Ornontowicach już w 1943 roku otrzymało, jako pierwsze na Górnym Śląsku, przydział kombajnu zbożowego marki „Class”. Warto zaznaczyć, że była to nowość, gdyż produkcję tych kombajnów rozpoczęto zaledwie dwa lata wcześniej — w 1941 roku. W akcji żniwnej w 1946 roku brałem bezpośredni udział w obsłudze tej maszyny. Kombajn ten wyposażony był w specjalne zbiorniki na plewy, a jego szerokość robocza wynosiła 210 cm. W roku 1945 gospodarstwo szkolne otrzymało, w ramach pomocy UNRRA, przydział ciągników amerykańskich. Radość jednak trwała krótko. Z powodu dużego zużycia benzyny (nie ropy) po jednym sezonie ciągniki te zostały wycofane z eksploatacji. W pierwszych powojennych latach dużą rolę jako siła pociągowa odgrywały jeszcze konie, ale o tym wspomniałem już wcześniej. Z powojennych lat pozostał w mojej pamięci pan Wincenty Kolarczyk, który potrafił uruchomić i utrzymać w pełnej sprawności sprzęt rolniczy, co nie było zadaniem łatwym, biorąc pod uwagę stan tego sprzętu (często był on w znacznym stopniu zdewastowany).

Słynnym różom ornontowickim i drzewom, stanowiącym pomniki przyrody (metasekwoja i cedr himalajski) poświęcono oddzielny artykuł w „Śląskich Aktualnościach Rolniczych”. Obszerną informację o działalności ornontowickich pszczelarzy można znaleźć na stronie internetowej Ornontowic.

W Ornontowicach dziś, podobnie jak wiele lat temu, wiele gospodarstw może się pochwalić produkcją prowadzoną w sposób nowoczesny, zgodny z obowiązującymi standardami. Są to gospodarstwa na miarę XXI wieku. W województwie śląskim takie gospodarstwa można spotkać nie tylko w Ornontowicach.

Ronald Winkler